

## R O Z M A I T O Ś C I.

W Sobotę

N<sup>ro</sup>. 53.

8. Maia 1819.

## Historia wygnańców Francuzkich w roku 1800.

(Z Tygodnika *Litterackiego P. Kotzebue.*)

Dzieło, które zawiera nader interessujące opisanie przypadków tychże wygnańców, zjawilo się właśnie pod tytułem właściwym: *Historia podwójnego spisku, przeciw Rządowi Konzuleskiemu w roku 1800 i deportacyi, uskutecznionej w drugim roku Konzulesstwa z dokładnemi i ciekawemi szczegółami o machinie piekielney i o wygnańcach, przez Fescourta.* Autor miał sposobność poznania dwóch, którzy z wygnania powrócili, to jest *Le franca* i *Saunois*; miał ón od nich dokładne wystawienie rzeczy szczególniej od pierwszego, - a nawet i *Rapitanowie* obrętowi, którzy skazanych wzięli do *Stechellów* (małych wysep po tamtej stronie *Isle de France* i *Bourbonu*) udzieliłi mu: jeden swój dziennik podróży, drugi, przypiski. Wiadomości te uzupełnił dziennik podróży *Vauversina* trzeciego wygnańca, który miał równie to szczęście powrócić do Ojczyzny. Owo zgola, Pan *Fescourt* nie oszczędzał niczego, dla podania nam wiernego obrazu tych obrzających wypadków.

Pomiliśmy wiadomą historię o spiskach, i czynimy tylko tę uwagę, że plan zgładzenia *Bonapartego* ze świata za pomocą machiny piekielney ułożony był w iednymże czasie od dwóch oddzielnych wcale stronniczw. Pierwsza machina, którą *Chevalier* ułożył, odkryła *Policya* pierwey jeszcze, nim użytek z niej zrobioń zdołano, miała ona to znaczne pierwszeństwo nad drugą, że zapalała się przez rurę karabinową, której kurek spuszczał się w odległości niżej do niego przywiązany; druga zaś machina zapalała się lontem, lecz przy tej z trudnością tylko, lub wcale niemożna wyrachować było, czyli dopisze w chwilę prawie potrzebną. Wiadomy jest skutek niepomyślny, machina ta otrząsła 46 domów i po chwili skurzyła, zabiła 8 ludzi, a

28 było ciężko ranionych. *Bonaparte* zaś uszedł; miał ón podówczas wyrzec te słowa do *Fouchego*: „Gdyby mi to zdarzyło się jako *Ministrowi Policyi*, tobym się powiesił.“ Lecz *Fouche* nie powiesił się, a sądząc podług tego, czegośmy się doczekali, i *Bonaparte* nie byłby się także powiesił.

Uwięziono 130 osób, i chociaż *Policya* sama przyznała, że wielu z nich było tylko podeyrzanych, przecież skazano wszystkich na wygnanie, iako przewiesić ich miano do *Nantes*; gdzie fregata osobliwszego nazwiska *la Chiffonne* (*taydacha*, czyli także *krzyworośta*), tudzież korweta *la Fleche* (strzała) czekały gotowe aby ich zabrać. Już na drodze cierpieli wiele od pospółstwa, ponieważ *Policya* wystawiła ich iako potwory. Z rozkazu *Ministra marynarki*, i ile tylko wygoda dozwalała, porobiono na okrętach wiele komórek na dwa piętra, spodziewano się bowiem więcej ieszcze wygnańców, lecz ich tylko 71 przyprowadzono; mylił się ten, kto do tychczas mniemał i pisał, że *Bonaparte* wysłał w samej istocie wszystkich 130th, gdyż nawet i owi 72, ieszli się zawsze nadzieją, aż do dnia, którego na okręty powiadali; z pomiędzy tych atoli ieden nazwiskiem *Leroy* wyłączony został w skutek rozkazu odebranego przez *gónca*; reszta musiała się poddać losowi. Jednych porywała wściekłość bezsilna której cugle puszczali, a drugich zatopionych w ponurem milczeniu, malował się sam smutek na twarzach; inni nakoniec którzy pozostawiali żony i dzieci, a iedyną ich byli podpórą; zalewali się gorzkiemi łzami wydając głębokie westchnienia z piersi, bolesnym żalem scisnionych; ci byli właśnie najmniey winnymi.

Na korwete *Strzała* wsiadło 38 osób, a że była *lżeyszą*, mogła przeto daleko prędzey dostać się do nycia *Ligiery* aniżeli fregata *Chiffonne*, która z 32 pozostałymi wygnańcami za nią płynęła. Na okrętach przybite było nader ludzkie rozporządzenie

według którego nakazano, ażeby ci nieszczęśliwi używali kolejno co dzień świeżego powietrza, i równych żywności, iakie reszta osady miała, a nawet i lepszej, gdyby który zasłabł; ażeby ich codziennie lekarz odwiedzał, aby pomieszkania ich, dwa razy na dzień oczyszczone i wykadzano, aby każdemu dano materac i kołdrę; w ogólności zaś, ażeby każdemu okazywano winne w nieszczęściu poszanowanie. Zakazano im tylko, ażeby pod niehytność officera od straży z nikim od osady nie rozmawiali, a na przypadek gdyby nieprzyjaciel nacierał na fregatę, lub gdyby ta na nieprzyjaciela nacierała, aby cały czas zostali pod zamknięciem. Zakazano zaś wyraźnie i pod karą prędką a przykładną, ażeby ich niczem nie obrażać, i t. d.

Fregata Chiffonne miała 36 dział i 269 ludzi osady. Nikt, sam nawet Kapitan okrętowy, nie wiedział, do kąd była przeznaczona, miał bowiem rozkaz zapieczętowany, który dopiero pod przyłaskiem Finisterre mógł otworzyć. W tem dopiero miejscu wyczytał z owego rozkazu, że celem ich żeglugi była wyspa Mahé, najznakomitsza z Sechellów, leżąca na morzu Indyjskim o 250 mil francuzkich ku stronie północno-zachodniej od Madagaskaru. Kapitan miał razem surowy zakaz, aby i w ten czas jeszcze nie wazył się wywieść ani skazanym, ani nawet Officeróm swoim, dokąd żagwią. Wygnancy zatapiali się w domysłach, i z największą pilnością uważali bieg okrętu, lecz niczego nie mogli domysleć się, ponieważ kierunek okrętu mógł ich prowadzić równie do Cayenny jako też i do Przyłaska do dobrej nadziei. Pomimo tak niezdrowego klimatu w Cayenne, radzi byłiby przecież dostać się do niej, gdyż tam mieliby większą nadzieję powrócenia nazad do Francyi. Po kierunku południowym poznali nakoniec, że Cayenna nie była miejscem ich przeznaczania, co ich niezmiernie zatrzywożyło; wszelako tak się sprawowali, iż Kapitanowi nie dali nigdy powodu do iakiego nieukontętowania.

Z powodu ciszy morskiej zapędziły fregatę nurty do brzegów Brazyllyjskich, gdzie poymała golettę Portugalską, z której zatrzymała tylko kilka below z towarami, mianowicie płótna i t. p. artykuły. Kapitan rozdałto pomiędzy maytki a nawet iskazanych niemających bielizny, przez co wysłwiadczył im łaskę dwojaką, naprzód, że sobie z sobą szyli rzeczy potrzebne, powtóre, że mieli przytem nieśkłą rozrywkę która niedopuszczala im zatapiać się w smutku.

Fregata Chiffonne, spothala także korwetę Angielską Jaskółka, i natarla na nią. Skazani oswiadczyli się podczas potyczki, że chcą byż iey uczestnikami, Kapitan atoli ukontętowany w prawdzie z tego oswiadczenia, uznał iednak za rzecz bezpieczniejszą, nie robić z tego użytku, ale trzymać ich pod zamknięciem. Jaskółkę zdobyło, zabrano iey kilka kotwic, liny okrętowe, brón i proch; działa potopiono w morzu, i puszczano ją na wolność, odebrawszy przody przysięgę o 150 Portugalczyków, na teyże korwecie znajdujących się, iako przed wymianą nie będą służyć przeciwko Francyi; gdyż Kapitan, lękał się, zabrać ich na swój okręt. Fregata Chiffonne zdobyła także na kanale pod Mossambique okręt Angielski Bellona, powracający z Jndy wschodnich z bogatym ładunkiem, który atoli podczas tegoż wiatru, tak silnie o fregatę uderzył, że ją bardzo uszkodził. Postrzegwszy Kapitan Angielski, że fregata nie była w stanie ścigania go zaraz, korzystał z tey sposobności i umknął; Porucznik Francuzki zaś postany na ten okręt, został jego ienem. Jednakże naprawiono Chiffonne iak nayspieszniej, a tak powtórnje odpędziła Bellona, zabrała ją i wyprowadziła do Isle de France.

Za przybyciem do wyspy Mahé, mieszkańcy tameczni potrwżyli się bardzo, usłyszawszy, że wygnancy u nich zostaną; gdyż według kapitulacyi roku 1794 zawartej z Angliją używali neutralności nader korzystnej dla handlu, przeto całomi siłami opierali się wyładowaniu, które przecież pomimo tego nastąpiło. Rilkę mieszkanców zebranych ciekawością zabrało część wygnanych do siebie; reszta pozostała na rachunek Państwa; dostarczano im codziem pedostatkiem rybn, ryb i zółwiów. Osada Sechellów (na których rodzi się ryż, kukurudza, ananasy, pataty, korzeń maniokowy, cytryny, gatki muszkatalowe, cynamon, goździki korzenne, i przedma bawełna, gdzie iest obficie rybi i zółwiów, których bory napełnione niezliczonem płactwem, a nawet i papngami czarnemi, i gdzie przy zdrowém powietrzu na dobrej wodzie niezbywa) iest podległą Rządowi w Isle de France, ma tylko iednego Rządce, lecz sui Xiedza ani Sędziego, przeto też mieszkańcy, którzy mają ważne sprawy muszą udawać się po sprawiedliwość do Isle de France, o 390 mil odległości, wielu z nich ma własne okręty i handlują niewolnikami. Wyspa Mahé ma długości mil 7, szerokości 4 1/2. Jeszcze naprawiano fregatę Chiffonne w

zatoce, gdy nadpłynęła fregata Angielska Sybilla i zabrała ją po żywej utarczce. Nielepiej powodziło się korwecie Strzała, ieszcze w drodze popsuli się skaradnie jeden bryg i kuter Angielski tak dalece, iż musiała po dwakroć zawiać do portów Hiszpańskich do naprawy, miała prócz tego naynepokojniejszych i naynebezpieczniejszych wygnañców, którzy uknowali spisek, wszakże w czas szczęśliwie odkryty; gdy nakoniec stanęła u portu pod Mahé uderzyła na nią zaraz korweta Angielska Victor i tak iastrzelaniem zniweczyła, że zatonać musiała, ledwo tyle zostawiwszy czasu osadzie na niej będącej, iż do białego dnia zdolała.

Jeden z wygnañców właśnie ten, co spisek odkrył, umarł na korwecie; reszta 69 znówu połączanych uczyniła do Rządu zapytanie, coby się z nimi stać miało? Odpowiedziano im, że są nowymi osadnikami i że im dadzą roli i narzędzi rolniczych, że pierwszy Konzula nakazał, ażeby się z nimi łagodnie i poludzką obchodzono, aby odmienili zasady swoje, i zaniechali błędów. Niektórzy z nich zgadzali się z losami i mniemali, że przecież nie wypadło tak źle, jak sobie wystawiali, inni zaś upatrywali w tej instrukcyi, wyrok wiecznego wygnania. Chociaż za pozwoleniem Rządu część jedna mieszkańców, nie chcąc ponieść straty przez podzielenie gruntów przyięta wygnañców do siebie, przecież wiele było takich, którzy się nienawością unosili, spiski przeciwko nim uknowali i u zgromadzenia osadniczego w Isle de France skarżyli się, że z tymi ludźmi żyć nie mogą, że byt mieszkańców iest w niebezpieczeństwie, że wolą raczej wywędrować, jak takich ludzi cierpieć, których obecność nakoniec głód zrzadzi.

Osadnicze zgromadzenie postanowiło istotnie aby tych 69 nieszczęśliwych przenieść na inne miejsce, lecz potrzebowali 6000 franków na przysposobienie do tego okrętu, ta okoliczność zwlekła wykonanie przedsięwzięcia. Lecz coż uczynili potenczas deportowania? oto: starali się bydź pożytecznymi dla tych, którzy im pomieszkania i żywności dostarczali, pomagali im w robotach, zrzekli się gruntów, które im Rząd nadać zamysłał, powszechnym zaś życzeniem ich było powrócić do Francyi. A że pomiędzy nimi znajdowało się wielu posiadających ieszcze majątki w Francyi doradzali im przeto nienkontetowani mieszkańcy, ażeby sobie okręt kupili, a ze trzech z nich, przyrzekto odprowadzić ich na wyspę Mosambique, gdzie pod banderą Hiszpańską przyiętymi zostaną. Wygnañcy

chwycili się śmiało tej rady, niożyli wszystko, kupili okręt, przygotowali go, i z radosnem uczuciem, wygladały obie strony zbliżającego się dnia, którego odpłynąć mieli. W tem przybyła nagle z Isle de France korweta Koziel z doniesieniem, o zawartym pokoju między Anglią i Francyją. Wnet mieszkańcy tamedzni zerwali układy, i na nowo żądali, ażeby ich uwolniono od gości, których naostatek wszystkich połapano. Na Koźle nie mogli się wszyscy 69 pomieścić, a zatem usiadło nań tylko 33, tych wszystkich zamknięto do komórki mającej długości stop 18, a szerokości 12, gdzie ani się ruszyć mogli, i gdzie im tyle dokuczalo gorąco i zaducha, że wyraźnie śmierci żądali. Nieczuły Kapitan odpowiedział: „nie iestem panem życia waszego.“ „Pozwól tedy; abysmy przynajmniej odetchnąć mogli“ rzekli ich mówca, „i nie obchodź się z nami jak z podłemi łotrami!“ to sprawiło przecie ten skutek, iż przynajmniej co dzień po godzinie kolejno, po 6ciu zostawać mogło na pokładzie okrętowym.

Lecz gorzej ieszcze myślano z nimi postąpić sobie, gdyż wkrótce potem zawinął Koziel do Anjuan jedney z wysp Komoryjskich między Afryką i Madagaskarem, tu na wygorzały brzeg wysadzono wygnañców podczas naywiększej spiekoty słońca, gdzie ani krzaczka nie znaleźli, pod którymby schronić się mogli, a byli ieszcze prawie o milę oddaleni od miasta Anjuan, w którem panował Król Arabski. Kapitan okrętu powiedział mu że Rząd Francuzki posłał mu tych 33 wygnañców w upominku przyjaźni, ażeby się przyczyniali do obrony Kraiów jego, za ich utrzymanie miała się opłacać rocznie pewna summa; naostatek oddał w podarunku 5 dział, 48 strzelb, 12 baryłek prochu, 1000 ładunków, kilka worków ze skafkami, i sztuczkę sukna szkarłatnego; a potem wesół rozpuscił zagle i odpłynął.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## List do redaktorów Wileńskich wiadomości brukowych.

(Z tychże samych wiadomości.)

„Przesyłam mój list W Panom, warując sobie, ażebycie stylu mego nie brali pod krytykę. Jestem kobieta, a a kobiet wdzięki mowy i pióra nietylę znaczą, ile wdzięki stroiów i ubrań mody. Nie czytałam też gramatyki Kopczyńskiego, w której mówią, że nie-

ma: ni miłostek ni romansów; możeby nawet nie wiedziała ani o wiadomościach bukowych, gdyby mi w pewnym miejscu nie dano ich na papilloty. Był to numer podobno 111 roku 1819. Podobało się Panom wytykać nasze wady. Prawda, że dosyć ich mamy; ale mężczyźni są od nas lepszymi? o niż tylko jedni są pszenicą, a my kółkiem, który wolno każdemu po wszystkich polach deptać i wyrwać? Kobiety, mówią mężczyźni, są złe, wymyślne, dziwaczne, uparte, ięzyczne! Pozwalam, że takich jest nie mało; ale są one takimi z natury, czy z wychowania? Jeżeli z natury, w takim razie krytyka upada; jeżeli z wychowania, nie były one córkami męszozyzn? a ci atali nie byli ich przewodnikami? Dla czego więc dozwolili im być złemi? czemu ich nie uczyli aby były dobre, ciche, łagodne, cierpliwe, nieuparte? Oycowie rozumnie! czemu córki wasze zostawiliście bez dobrego wzoru i bez prowadzenia? Tyrolskie cieleta albo Hiszpańskie owce, które tak starannie kodiacie, sąli wam miłsze nad własną krew waszą? — a wy, uczeni męzowie! dla tegoż tylko bierzecie żony, abyście zmarnowali ich posag, poddali swój majątek pod rozdział, a potem z niedoli ich ustnie i pismem szdzili?..... Ale kobiety nie mogąż was zapytać się wzajemnie: Połączcie na jednej szali swoje wady i nasze; które przeważą? Jestże w dziejach świata jakie zdarzenie buntu, zdrady, przekupstwa lub innych podobnych tym zbrodni, o któreby można było obwiniać kobiety? Kto zdradzał oyczyznę? kto podkopywał zasady religii i wszystkich związków towarzyskich? kto roznoził rozboie pomorzu i lądzie? kto fałszował monetę, obligi i dokumenta? kto wymyślił pieniacstwo, wykrety, wybiegi prawne, szykany i czernidła w produktach, replikach, manifestach? kto kaleczył i teraz kaleczy język i zdrowy rozsądek w tyłu pismach? kto zdzierał i zdziera za shaski rewizyjne, za kwity, za paszporty, za wywody, za produkta, za repliki i za inne chaptesowe przedmioty? Kto to wszystko robi? kobiety czy mężczyźni? Zawstydzcie się! Panowie, i przestańcie potwarzać niewinność. Nie przesładnycie owiec, jeżeli sami jesteście wilkami! Ale darycie mi zbyteczny ten zapęd? Trudno jest wstrzymać powóz, gdy się koła rozbiegną. A nakoniec iakże się kobieta ma bronić, jeżeli nie ięzkiem? w nim oaty nasz oręż i potęga: Adieu,,  
Obywatelka Gubernii Mińskiej.

## Wirginia, czyli: Recepta na piękność.

Nalsadowanie Oryginału Angielskiego Pana Swiffa, przez Konstantego Steckiego.

Jowisz pò zdrayców odporze,  
Będąc w wesołym humorze  
Chcąc zabawić Kupidyne  
Receptę robić zaczyna.  
Zdziałac piękność nie zła sztuka,  
Rzecz do swojego wnętrza,  
Ingredyencyi mało wchodzi.  
Gdyż piękność z siebie się rodzi.  
To mówiąc z miejsca powstaie,  
I rozkaz szałalcóm daie...  
Idźcie do tylney podwoi,  
Gdzie flaszczyk dosyć stoi  
Tam wybierzcie stoik mały,  
Stary spekty, okopciały,  
Gdzie niewinność córka cnoty,  
Odrzucona od złych rot;  
Stoi ciągle nietykana,  
Gdyż iuż dawno-iah nalana...  
Bierzcie za iedną razę,  
Skromność w flaszy iuż pod szką...  
Wykonane są rozhazy...  
Jowisz mięsza hilka razy,  
A przyławszy rozum, cnotę,  
Czułość, litość, i prostotę —  
Robi masę w kształcie gliny,  
Szczygąc się swoiemi czyny.  
Tłhiwy Amor wolnym krokiem,  
Zmierza wszystko bocznem okiem. —  
Odeymnie grubą ciemność,  
Daie massie eną przyiemność,  
A zrobiwszy nad swe siły,  
Okazuje widok miły...  
Nuż Wenus w swoich przedmiocie,  
Przypatruie się robocie, —  
A znalazłszy wdzięki modne,  
Jako i śmiechy urodne —  
W recepcie czyni rozruszenia  
I różne przeistoczenia.  
Tak gdy rozczyniona glina,  
Kisność iuż dobrze zaczyna,  
Z niebieskiego ramienia,  
Wschodzi rzecz godna zdziwienia.  
Wirginia w przepyszney postaci,  
Którey wzrok sam serce traci! —  
Ta swiatu piękność przedstawia,  
I szczerą prawdę wyiawia,  
Nie wdzięki piękność składaia,  
Te tylko blasku dodaia.  
Lacz cnot wszelkich połączenie,  
Czyni ciała upiększenie.